Przystanek historia

https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/mlodziez/60855,Najmlodszy-internowany-stanu-wojennego-jest-dzisiaj-historykiem-IPN.html

Wystawa IPN „Czas apokalipsy. Stan wojenny 1981–1983" – Warszawa, 12–19 grudnia 2019

WYWIAD

Najmłodszy internowany stanu wojennego jest dzisiaj historykiem IPN

OKRES HISTORYCZNY

(1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: ANDRZEJ SZNAJDER, MACIEJ KWAŚNIEWSKI
20.12.2019

Ruch Młodzieży Niepodległej to grupa bytomskich uczniów zawiązana w

połowie stycznia 1982 r., która miała m.in. kolportować wydawnictwa podziemnej „Solidarności”. Licealista Andrzej Sznajder miał 17 lat i 10 dni, gdy został aresztowany. W ośrodkach internowania spędził prawie miesiąc.

Z dr. Andrzejem Sznajderem, dyrektorem katowickiego Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej, autorem publikacji z zakresu historii Kościoła katolickiego w PRL, rozmawia Maciej Kwaśniewski.

Maciej Kwaśniewski: Po co komunistycznym władzom było internowanie aż tak młodego człowieka?

Zabrano się jednak za nas, jak za groźną bandę. Wyłapano jednego dnia. Grupa funkcjonariuszy SB weszła do szkoły i według listy, która wpadła w ich ręce dzień wcześniej, wyprowadzali z klas, zaprowadzili do dyrektora, a stamtąd na komisariat.

Andrzej Sznajder: Moje internowanie było elementem większej operacji Służby Bezpieczeństwa, której celem było „rozbicie nielegalnej organizacji”, którą tworzyliśmy w ówczesnym Liceum Ogólnokształcącym imienia Jana Smolenia w Bytomiu. Do grupy należało kilkanaście osób z bytomskich szkół średnich. Zajmowaliśmy się m.in. dostarczaniem paczek rodzinom zatrzymanych w stanie wojennym, kolportażem ulotek oraz działalnością samokształceniową. Niczym takim, co z dzisiejszej perspektywy można uznać za przestępstwo. Zabrano się jednak za nas, jak za groźną bandę. Wyłapano jednego dnia. Grupa funkcjonariuszy SB weszła do szkoły i według listy, która wpadła w ich ręce dzień wcześniej, wyprowadzali z klas, zaprowadzili do dyrektora, a stamtąd na komisariat. Tam, w zależności od wieku, jeżeli ktoś nie miał ukończonych 17 lat trafiał do milicyjnej izby dziecka, skąd odbierali go rodzice. Wszyscy, którzy ukończyli 17 rok zostali przewiezieni do aresztu w Katowicach. Tam odbywały się przesłuchania. Ci, którzy się przyznali, dostawali sankcje prokuratorskie na trzy miesiące, co oznaczało zatrzymanie na taki czas w areszcie. Konsekwentnie nie przyznawałem się do kolportażu. Oni nie ustępowali. Przesłuchania się powtarzały. Nie przyznawałem się,

dostałem więc decyzję o internowaniu.

MK: Jak przebiegały przesłuchania?

ASZ: W moim przypadku nie były brutalne, stosowano raczej presję psychologiczną. Zabawę w złego i dobrego policjanta: jeden z funkcjonariuszy straszył, drugi próbował się zakolegować. Konsekwentnie nie przyznawałem się, w szczególności do kolportażu ulotek.

MK: Skąd Pan wiedział, jak należy się zachować?

ASZ: To chyba było instynktowne, uważałem, że dopóki nie dostanę oczywistego dowodu, nie mam się do czego przyznać. W przerwach między przesłuchaniami powtarzałem sobie dokładnie to, co powiedziałem za pierwszym razem, aby przy kolejnej rozmowie powtórzyć dokładnie to, co na początku. Kolejne przesłuchania polegały na tym, aby dokładnie powtórzyć to, co się powiedziało wcześniej, po to, aby wyłapać jakiś niuans i zmusić do powiedzenia prawdy.

Andrzej Sznajder podczas uroczystości wręczenia Krzyży Wolności i Solidarności – Katowice, 30 września 2016

MK: Zna Pan powiedzenie o ornitologach, którzy nauczyli się latać? Chodzi np. o politologów, którzy zostają politykami. Pana spotkało coś podobnego. Czy jako historyk badał Pan swoją sprawę?

ASZ: Po wielu latach zadzwonił do mnie dziennikarz Paweł Reszka, pracujący wtedy w Rzeczpospolitej, z pytaniem, czy byłem internowany. I to on powiedział mi, że miałem najmniej lat spośród wszystkich internowanych. I to on po raz pierwszy opisał tę sprawę w 2000 roku. Potem wróciłem do tego, po kilku latach, już jako pracownik Instytutu Pamięci Narodowej, by opisać ją przez dokumenty, które zachowały się w archiwum IPN – akta procesu przed sądem wojskowym w Katowicach, akta ze śledztwa, dokumenty z internowania. Zacząłem też badać historię ośrodka internowania w Zabrzu-Zaborzu, w którym sam siedziałem. Okazało się, że był to największy ośrodek, w którym przetrzymywano internowanych. Działał on prawie przez rok, a w którymś momencie znajdowało się w nim aż 400 zatrzymanych. Przez cały czas jego

funkcjonowania uwięziono tam ok. 880 osób.

MK: Co wynika z akt Pańskiej sprawy?

ASZ: Dopiero po ich przeczytaniu zdałem sobie sprawę z ich rozmiaru. Do jednego postępowania włączono także drukarzy, redaktorów i kolporterów biuletynu informacyjnego, który wychodził na Śląsku na początku stanu wojennego. Redaktorzy i drukarze dostali nawet po pięć lat więzienia, na przykład Edward Rewiński i Andrzej Bachorz. To były naprawdę srogie wyroki. Najstarszy z naszej grupy uczniowskiej, Marek Kińczyk, został skazany na rok więzienia w zawieszeniu, a maturę zdawał dowożony z aresztu śledczego, bo wyrok zapadł dopiero w maju, po maturach. I przeglądając te akta uzmysłowiłem sobie, że to naprawdę było duże przedsięwzięcie organizacyjne. Szkoda tylko, że tak szybko SB wpadło na nasz trop.

Książka *Internowani i uwięzieni w stanie wojennym*, pod red. dr. Tomasza Kurpierza i dr. Jarosława Neji (2018) zawiera m.in. artykuł Andrzeja Sznajdera nt. Ośrodka Odosobnienia Internowanych w Zakładzie Karnym w Zabrzu-Zaborzu.

MK: Co było powodem tej wpadki?

ASZ: [westchnienie] … Powodem była przede wszystkim kompletna nieostrożność dwóch z naszych kolegów. Akurat wtedy, w lutym 1982 r. na ulice Śląska wyszły wzmożone patrole milicji i ORMO, które miały wyłapywać

wagarowiczów. Koledzy poszli na wagary i zostali zatrzymani przez taki patrol. Jeden miał przy sobie listę z imionami i inicjałami nazwisk członków całej grupy. Przyciśnięci, niestety, opowiedzieli o wszystkim.

MK: Czuł się Pan jakąś częścią pokoleniowej sztafety Polaków walczących o niepodległość?

ASZ: Wtedy chyba jeszcze nie. Pamiętam jednak pobyt w ośrodku internowania w Zabrzu-Zaborzu, w którym spędziłem tylko tydzień. Dopiero tam, w atmosferze, która tam panowała zrozumiałem, co to jest solidarność. Solidarność, jako związek, organizacja i solidarność między ludźmi. To był kluczowy moment, który pozwalał mi po tym wszystkim odnaleźć się i zbudować własną tożsamość. Pamiętam nasze rozmowy szkolne przed wprowadzeniem stanu wojennego i nie wszystko to, co robiła „S" mi się podobało. Kiedy trafiłem do aresztu i do obozu internowania przestałem mieć jakiekolwiek wątpliwości czy też złudzenia do systemu, w którym żyliśmy. Dopiero od tego momentu można powiedzieć, że znalazłem się w tej sztafecie pokoleń.

MK: Czy te wydarzenia wpłynęła także na Pana wybory życiowe i zawodowe?

ASZ: Na pewno. Wybrałem studiowanie historii, chociaż myślałem też o prawie. Ale przekonano mnie, że z taką przeszłością nie dostanę się na studia prawnicze, a nawet jeżeli, to ich nie ukończę, a nawet jeżeli je ukończę, to nie znajdę pracy. Zaraz po skończeniu liceum zacząłem studia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. To jest najpiękniejszy i najważniejszy rozdział mojej edukacji. Internowanie – mówiąc obrazowo – pozostawiło we mnie trwały ślad w postaci uczulenia na kolor czerwony.

MK: Czy są badania dotyczące innych, podobnych grup młodzieżowych w czasie stanu wojennego?

ASZ: Niestety, brakuje obszerniejszych opracowań na ten temat. Zwłaszcza, jeśli wziąć pod uwagę skalę zjawiska: według informacji SB w 1982 r. wykryto 185 takich organizacji, co stanowiło ponad 50 proc. rozbitych wówczas na terenie kraju wszystkich ugrupowań podziemnych. Większość z nich, bo 102, powstało w pierwszych sześciu miesiącach tego roku. Liczyły – podobnie jak w przypadku naszej grupy – przeważnie po kilku członków, najczęściej uczniów z tej samej szkoły. Kilkanaście z nich zostało opisanych na przykład w Encyklopedii Solidarności.

Tekst deklaracji ideowej Ruchu Młodzieży Niepodległej

Na początku lutego 1982 roku, gdy Polska została ogarnięta stanem wojennym, który WRONa wydała przeciw społeczeństwu, młodzież Regionu Śląsko-Dąbrowskiego zainicjowała powstanie nowego ruchu społecznego, który postawił sobie za cel:

pomoc internowanym, aresztowanym, więzionym za przekonania i ich rodzinom

dążenie do zniesienia stanu wojennego
obronę praw człowieka w naszym kraju
obronę praw wspólnoty narodowej
bronić kultury polskiej przed niewoleniem, upadkiem i sowietyzacją
rozwijać myśl i program polityczny odpowiadający aspiracjom młodzieży polskiej.

Ruch nasz jest niezależnym ruchem ideowym, którego uczestnicy pragną realizować w/w cele. Dążenie do tych celów wynika z oceny sytuacji w jakiej znalazł się nasz naród, pozbawiony faktycznej niepodległości – rządzony przez totalitarną partie komunistyczną. […]

COFNIJ SIĘ